



You have downloaded a document from  
**RE-BUS**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Po stronie młodych : o utworach powieściowych Janusza Korczaka

**Author:** Łucja Dawid

**Citation style:** Dawid Łucja. (2013). Po stronie młodych : o utworach powieściowych Janusza Korczaka. "Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego" (T. 22 (2013), s. 89-98).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Łucja DAWID

## Po stronie młodych O utworach powieściowych Janusza Korczaka

Korczak zmusza do myślenia.  
Nie do naiwnego naśladowania.

K. Dębicki: *Posłowie*.  
W: J. Korczak: *Fragmenty utworów*

Istnieje wiele dróg realizacji własnego życia, włączania się w nurt swego czasu, wpisywania się w otaczającą rzeczywistość, a nierzadko i w pamięć potomnych, różnorodnymi czynami i dokonaniem. W pierwszej połowie ubiegłego wieku jedną z najpiękniejszych, a zarazem najtrudniejszych życiowych dróg obrał sobie Henryk Goldszmit (1878—1942), znany bardziej pod pisarskim nazwiskiem jako Janusz Korczak. Treścią swojej egzystencji: studiów, pracy zawodowej i społecznej, twórczości pedagogicznej, publicystycznej i literackiej uczynił służbę dziecku. Mówiąc konkretniej, cały trud życia skierował na prze-modelowanie ówczesnej społecznej świadomości wychowawczej w duchu Genewskiej *Deklaracji praw dziecka*<sup>1</sup>, na stworzenie systemu opiekuńczego opartego na zasadzie poszanowania indywidualności każdego wychowanka.

Wybrał „życie z myślą”<sup>2</sup>, „życie uczestniczące”, zdyscyplinowane, wypełnione pracą przerastającą siły pojedynczego człowieka. Aleksander Lewin trafnie zauważył: „Wszystko, co robił, trudno byłoby pomieścić w czasie, jakim dysponuje jeden człowiek”<sup>3</sup>. Nie dziwi zatem, że walcząc o prawa dziecka, jego emancypację, o zmianę poglądów na dzieciństwo — swoistą „krajnę korzeni”<sup>4</sup>, Korczaka obdarzono wymownymi przydomkami: Trybun dzieci i ich spraw, Kolumb dzieciństwa, Misjonarz dziecięcej pomyślności czy warszawski Pesta-

---

<sup>1</sup> Por. K. Gąsiorek: *Trzy życiorysy — Janusz Korczak*. Dostępne w Internecie: <http://2012.korczak.pl/mode837> [data dostępu: 15.10.2012].

<sup>2</sup> Określenie Zbigniewa Kwiecińskiego.

<sup>3</sup> A. Lewin: *Takim go zapamiętałem. Wspomnienia i refleksje o Januszu Korczaku*. Warszawa 1997, s. 28.

<sup>4</sup> Określenie Hanny Mortkowicz-Olczakowej.

lozzi<sup>5</sup>. Zaś Maria Dąbrowska nazwała go polskim Amicisem, „który przekształcił wszystkie istotne nauki, piękne zasady i mądre idee na walory artystyczne, na etykę dzieciinną...”<sup>6</sup>.

Miniony rok, ustanowiony na mocy uchwały Sejmu RP Rokiem Korczaka<sup>7</sup>, był stosowną okazją do przypomnienia i uhonorowania jego zasług; programową sposobnością do mówienia i pisania o jego charyzmatycznej osobowości, zaangażowaniu społecznym, o jego myśli pedagogicznej, działalności oświatowej, twórczości literackiej, także o pełnej godności „niepowrotnej”<sup>8</sup> podróży z warszawskiego getta do Trebłinki, zamykającej to niezwykle, budzące podziw i szacunek, niezbyt długie życie. Jednak ciągle jeszcze Janusz Korczak pozostaje postacią tajemniczą, nie wiadomo bowiem, co w jego życiu jest prawdą, faktem biograficznym, a co legendą<sup>9</sup>. Nadal słabo kojarzone są jego utwory beletrystyczne, poza bodaj jednym wyjątkiem — *Królem Maciusiem Pierwszym* (1923), a przecież mają one swoje miejsce w kulturze, doceniane są w wielu krajach świata. Tytułem dopowiedzenia można przywołać tu wymowną sugestię Ericha Dauzenrotha: „Jeśli człowiek wielkiej miłości dla małych i biednych bierze za pióro, to twory tego ducha będą balsamem dla smutnych a pobudką dla silnych”<sup>10</sup>.

Wartościowa literatura ma to do siebie, że zmusza odbiorcę do stawiania pytań, pobudza do refleksji. Warto więc ponawiać namysł nad pracami literackimi Korczaka, nad ich specyfiką. W świetle ustaleń literaturoznawczych każde nowe odczytanie wyrywa utwór z nieruchomego „trwania” i „włącza na powrót do płynącego czasu”<sup>11</sup>. Stąd niniejsza próba pedagogicznego spojrzenia na jego dorobek powieściowy.

Swojej działalności pisarskiej, w tym literackiej, Janusz Korczak nie traktował jako powołania, lecz jako powinność społeczną wpisaną podówczas w etos polskiej inteligencji. Dzieląc się własnymi doświadczeniami i przemyśleniami na temat spraw dziecka, wierzył w siłę słowa, w jego moc kształtowania poglądów i postaw. Żywe zainteresowanie ówczesnym bujnym rozwojem nauk medycznych, psychologicznych, nowymi nurtami w pedagogice, także wyjątko-

<sup>5</sup> Zob. także inne przydomki. W: K. Gąsiorek: *Trzy życiorysy...*

<sup>6</sup> Podaję za Józefem Białkiem. Zob. *Janusz Korczak — życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*. Red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn. Warszawa 1982, s. 270.

<sup>7</sup> Uchwałą z 16 września 2011 roku Sejm ustanowił obok Janusza Korczaka patronami roku 2012 również Piotra Skargę i Józefa Ignacego Kraszewskiego.

<sup>8</sup> Określenie Hanny Mortkowicz-Olczakowej.

<sup>9</sup> J. Olczak-Ronikier: *Korczak. Próba biografii*. Warszawa 2011; H. Mortkowicz-Olczakowa: *Janusz Korczak*. Warszawa 1978.

<sup>10</sup> E. Dauzenroth: *Janusz Korczak. Życie dla dzieci*. Przeł. T. Semczuk. Kraków 2012, s. 7.

<sup>11</sup> M. Czermińska: *Autor — podmiot — osoba. Fikcjonalność i niefikcjonalność*. W: *Po-  
lonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo — wiedza o języku-wiedza o kulturze — edukacja*.  
T. 1. Red. M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński [i in.]. Kraków 2005, s. 219.

wy zmysł obserwacji i wrażliwość na niesprawiedliwość społeczną dotykającą szczególnie nieletnich, zawiodły go ku literaturze dziecięco-młodzieżowej. Nie mogło być inaczej: młodzi ludzie byli nie tylko obiektem jego wnikliwych obserwacji naukowych, lecz i „całozyciową troską”, znaczną częścią wieloletnich codziennych zatrudnień, a niewątpliwie również źródłem radości.

W Korczakowych utworach powieściowych — poruszających historiach o trudnym, samotnym dzieciństwie czy wczesnej młodości w opresyjnym świecie, jak w lustrze odbijają się niemal wszystkie drażliwe problemy społeczno-wychowawcze tamtego czasu<sup>12</sup>. To przejmujące utwory prozatorskie o dramatach fikcyjnych niedorosłych ludzi, których dopiero co rozwijające się życie powinno być wolne od jakichkolwiek lęków, rozpacz czy destrukcji; tymczasem egzystują w świecie niełaskawym dla ich osobowego wzrastania<sup>13</sup>. Opowieści te stanowią świadectwo dogłębnego „przepracowania” przez autora osobistych doświadczeń lekarza pediatry, wychowawcy kolonijnego, kierownika Domu Sierot i Naszego Domu oraz piśmiennictwa naukowego z różnych dziedzin, także literackich dzieł pióra Bolesława Prusa, Marii Konopnickiej, Stefana Żeromskiego, Lwa Tołstoja, Fryderyka Schillera, Emila Zoli, Marcela Prousta i wielu innych<sup>14</sup>.

Powieści Korczaka to polimorficzne narracje przybierające formę pośrednią między egzemplum, przypowieścią a powieścią rozwojową (*Bildungsroman*), skomponowane często jako zespół-mozaika luźno ze sobą powiązanych scen<sup>15</sup>. Kierowane zazwyczaj do dzieci są utworami o wyraźnie poszerzonym adresie czytelniczym<sup>16</sup>, odpowiednimi dla tak zwanego czytelnika „uniwersalnego”<sup>17</sup>. Nastoletni odbiorca nie zawsze potrafi dostrzec ukryte w nich sensy. Czyta jak teksty przygodowe, obyczajowe czy sensacyjne. Natomiast dorosły — z łatwością spod przejmujących fabuł wydobywa warstwy głębszych znaczeń, postrzega je jako kopalnię wiedzy o dziecku. Toteż owe utwory — zdaniem Alicji Szlązakowej — mogą pomóc mu w nabywaniu umiejętności „odczytywania” dziecka, widzenia i rozumienia jego spraw, jak również w odkrywaniu popełnionych błędów pedagogicznych<sup>18</sup>. Zapewne też umie docenić nowatorstwo warsztatu

<sup>12</sup> J. Olczak-Ronikier: *Korczak...*, s. 224.

<sup>13</sup> G. Leszczyński: *Korczak — dialog filozofów*. W: Idem: *Książki pierwsze. Książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań nowoczesności*. Warszawa 2012, s. 49—57.

<sup>14</sup> Zob. H. Mortkowicz-Olczakowa: *Korczak...*, s. 43—44, 58, 65, 162—163.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 161—168; H. Kirchner: *Miejsce Korczaka w literaturze*. W: *Janusz Korczak — życie i dzieło...*, s. 55—60; M. Głowiński: *Literackość jako działanie pedagogiczne*. W: *Janusz Korczak — życie i dzieło...*, s. 224

<sup>16</sup> K. Gąsiorek: *Trzy życiorysy...*

<sup>17</sup> Według belgijskiego czasopisma komiksowego „Tintin” to czytelnik w wieku od lat 7 do 77. Podają za: W. Bierk: *Komiks dla dzieci w Polsce-propozycje badawcze*. W: *W pobliżu literatury dziecięcej*. Red. A. Ungeheuer-Gołąb. Rzeszów 2008, s. 114.

<sup>18</sup> A. Szlązakowa: *Humanistyczne wartości książek Janusza Korczaka dla dzieci i młodzieży*. W: *Janusz Korczak — życie i dzieło...*, s. 199.

pisarskiego twórcy, nagrodzone w 1937 roku Złotym Wawrzynem przez Polską Akademię Literatury<sup>19</sup>.

Przed oczyma czytelnika Korczakowych opowieści przepływa nieogarniony potok dziecięcych krzywd. Wbrew prognozom Ellen Key wiek XX nie był stuleciem pomyślności dziecka. Już jego pierwsze dekady obfitowały w wydarzenia polityczne (bunty, rewolucje, wojny), których skutki: sieroctwo, ubóstwo, głód, bezdomność, analfabetyzm, demoralizacja *etc.* dotkliwie odczuwały zwłaszcza dzieci. Działalność filantropijna, doraźna, nie zawsze bezinteresowna, stanowiła zaledwie kroplę w morzu potrzeb, co uwyrażniają jego pierwsze fabuły: *Dzieci ulicy* (1901) i *Dziecko salonu* (1906)<sup>20</sup>. Mroczne utwory, utrzymane w konwencji naturalistycznej, pokazują paradoksalne pokrewieństwo żałosnego losu uliczników i dzieci salonów; mimo diametralnie odmiennych warunków materialnych, zaniedbywanych wychowawczo przez swoich opiekunów.

Jak dobrze wiadomo, nie tylko trudne realia społeczno-ekonomiczne ograniczają czy wręcz zaprzepaszczają możliwości rozwojowe młodego pokolenia, rodząc zło, ale również konflikty rodzinne, niewłaściwe wychowanie, brak autorytetów i wzorców do naśladowania. Tytułowy bohater drugiej z wymienionych powieści — Jan/Janusz z goryczą zwraca się do ojca-filistra:

Coście mi dali, pytam.

Kazaliście mi kochać coś prawdziwie, z czego byście sami nie drwili?

Jakże miałem wierzyć w sprawiedliwego Boga, kiedy wasz salon był krzyczącą niesprawiedliwością?<sup>21</sup>

O tym, jak ważne jest oddziaływanie wychowawcze domu rodzinnego, nie trzeba dzisiaj chyba nikogo przekonywać. To z niego dziecko powinno wynosić kapitał uczuć, wartości moralnych, przekonań i przyzwyczajajeń przydatnych w biegu dalszego życia. Dlatego Korczak tak wiele uwagi poświęcał dzieciństwu — „temu najbardziej nagiemu i delikatnemu miejscu ludzkiej biografii”<sup>22</sup>, w którym — jak powiedział — rzeka życia bierze swój początek, rozpęd i kierunek<sup>23</sup>.

Próżno jednak w jego utworach literackich szukać obrazu sielanki rodzinnej, można natomiast znaleźć liczne sceny ukazujące przejawy patologii życia rodziny, kreślone z dużą dozą realizmu. Jedynie bohater *Bankructwa małego Dżeka* (1924) — swoistej „powieści finansowej” powstałej na fali zainteresowa-

<sup>19</sup> G. Leszczyński: *Korczak Janusz*. W: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. Tylicka, G. Leszczyński. Wrocław—Warszawa—Kraków 2002, s. 194.

<sup>20</sup> T. Wałas: *Emocje i forma*. („*Dziecko salonu*” Janusza Korczaka na tle ówczesnej powieści). W: *Janusz Korczak — życie i dzieło...*, s. 227—237.

<sup>21</sup> J. Korczak: *Dziecko salonu*. Kraków 1980, s. 191.

<sup>22</sup> Zob. T. Wałas: *Emocje i forma...*, s. 231.

<sup>23</sup> J. Korczak: *Pisma wybrane*. T. 4. Warszawa 1978, s. 9.

nia rozwojem polskiego ruchu spółdzielczego — przedsiębiorczy Dżek Fulton, założyciel uczniowskiej kooperatywy (sklepiku szkolnego), obdarzony został przez autora uczciwymi i rozumnymi rodzicami,

którzy dają mu dobry przykład i mądre nauki,  
nigdy go nie biją i nawet rzadko się gniewają<sup>24</sup>.

W imię prawdy życia i sztuki Korczak nie wahał się pokazywać zła w stosunkach między dorosłymi a dziećmi. Mając świadomość złożoności natury małego człowieka, postrzegając go w wymiarach: *physis*, *psyche*, *logos* i *ethos*, ubolewał, iż wielu dorosłych nie zdaje sobie sprawy z jego potencjału, odrębności i indywidualności, słowem — nie widzi w nim osoby o bogatym życiu wewnętrznym. Zbyt zatroskani bieżącym życiem, zapętleni we własnych niemożnościach, obawach i lękach, nierzadko też w nałogach, nie starają się wywiązywać ze swoich obowiązków rodzicielskich i opiekuńczych, nie stwarzają dziecku warunków do prawidłowego rozwoju. A nie dostrzegając jego rzeczywistych potrzeb, pogłębiają wzajemne niezrozumienie, obcość. Oto jeden z wielu Korczakowych sugestywnych literackich przykładów lekceważenia niedorośłego człowieka — tłumienia jego ciekawości poznawczej, skazywania na milczenie:

Raz się nawet pytałem:

— Mamo, czy czerwona wstążka lepsza dla psa, czy dla kota?

A mama powiedziała:

— Znowu spodnie podarłeś.

Ojca się zapytałem:

— Czy każdy staruszek musi mieć ławeczkę pod nogi, jak siedzi?

Ojciec powiedział:

— Każdy uczeń powinien mieć dobre stopnie i nie stać w kącie...<sup>25</sup>

Nieco dalej bohater celnie pointuje: „Może dlatego niechętnie opowiadamy dorosłym, że zawsze się spieszą, jak z nimi mówimy”<sup>26</sup>.

Zło w dziecku (złośliwość, upór, zazdrość, kłamliwość, egoizm, bezczelność) postrzegał Korczak jako wtórne, nabyte w patologicznym otoczeniu. Władek ze *Sławy* (1912) trafnie konstatuje:

Są na podwórzu andrusy; ale nie dlatego, że nie mają tornistrów, piórników i pasków z błyszczącymi klamrami, tylko że nikt ze starszych nie ma czasu, aby się nimi zając, aby im powiedzieć, co dobre, co złe<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Idem: *Bankructwo małego Dżeka*. Warszawa 1979, s. 5.

<sup>25</sup> Idem: *Kiedy znów będę mały*. Warszawa 1983, s. 7—8.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>27</sup> J. Korczak: *Sława*. Warszawa 1958, s. 55.



Bez wyrugowania zjawisk patologicznych z życia rodzinnego i społecznego nie widział on możliwości zapewnienia młodej generacji pełnowartościowego dzieciństwa.

W niewłaściwych, podszytych nieraz agresją zachowaniach nieletnich dopatrywał się symptomu niskiej samooceny, niepełnowartościowości czy ukrytych form buntu przeciw niesprawiedliwości, wrogości otaczającego świata; innymi słowy: naturalnej, „dziecinnej” jeszcze, reakcji na niedogodności życia. Korczak nie idealizował dziecka, które podobnie jak każdy człowiek, również dorosły, ma swoje dobre i złe właściwości, różne uczucia i zachowania, odmienne przyzwyczajenia. Te niewłaściwe trzeba niwelować poprzez wychowanie i samowychowanie<sup>28</sup>.

Korczakowi obca była idea totalnej wolności nieletnich, tak zwanego wychowania naturalnego. Uważał, iż małemu człowiekowi niezbędna jest w drodze do dojrzałości staranna pielęgnacja/opieka zaspokajająca rzeczywiste potrzeby; baczne i cierpliwe „oko” obserwujące zachodzące w nim zmiany fizyczne, psychiczne, duchowe, jego kontakty koleżeńskie, przyjaźnie, naukę i zabawę, a nawet sen. Wychowanie pojmował jako wieloletni wysiłek, w który należy włożyć cały zasób inteligencji, doświadczeń i spostrzeżeń, a ponadto sporo taktu, wyrozumiałości i rozwagi, aby „dotrzeć” do dziecka. Ale nie po to, by „zmiąć barwne skrzydła” jego osobowości, „zniszczyć jego lot”<sup>29</sup> ku pełni człowieczeństwa, lecz jedynie po to, by ukształtować silną osobowość zdolną do autokreacji, do pięknego rzeźbienia własnego życia.

W beletrystyce Korczaka mało jest postaci dorosłych sprzymierzeńców dziecka, którzy siłą niczego mu nie narzucają, przeciwnie: wyzwalają, inspirują, zachęcają do osiągania duchowej niezależności i moralnej doskonałości. Potrafią połączyć wymagania wobec podopiecznych ze wspieraniem ich i gotowością do pomocy, pamiętając przy tym, że wychowuje nie metoda, lecz człowiek swoim przykładem. A więc opiekunów zorientowanych — mówiąc językiem współczesnej pedagogiki — na symetryczność dialogu z młodym człowiekiem, który ma równorzędne z dorosłym prawo do przedstawiania swoich racji, do pełnego uczestnictwa w życiu rodziny, szkoły, najbliższego otoczenia, słowem — do bycia sobą<sup>30</sup>.

W *Kajtusiu czarodzieju* (1934) czytamy:

Objaśnia mama, co ma sama załatwić w mieście, co ma zrobić Zosia. — Nawet radzi się z Zosią, zupełnie jak z dorosłą osobą. — Bo są właśnie

<sup>28</sup> Zob. W. Okoń: *Janusz Korczak — pedagog heroiczny*. W: Idem: *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*. Warszawa 1993, s. 220—249.

<sup>29</sup> J. Korczak: *Spowiedź motyla*. W: Idem: *Dziela rozproszone*. T. 6. Warszawa 1996, s. 178.

<sup>30</sup> Por. E. Lesiak-Laska: *Współczesna idea spotkań z Januszem Korczakiem*. W: *Galicja i jej dziedzictwo*. T. 14: *Pedagogika Nowego Wychowania w Polsce u schyłku XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Podstawowe przejawy i współczesne odniesienia*. Red. A. Meissner, C. Majorek. Rzeszów 2000, s. 183—190.

tacy ludzie, którzy szanują i ufają dzieciom — i Kajtuś najbardziej ich lubi<sup>31</sup>.

Podobnie postępuje matka ze *Sławy*, próbując zapobiec dalszej degradacji materialnej rodziny, a zapewne i jej rozpadowi:

Teraz się nareszcie wykryło, dokąd mama wychodzi co dzień i długo nie wraca. Chodziła mama od jednej cukierni do drugiej, od jednej piekarni do drugiej — i szukała dla ojca lepszego zajęcia. Po drodze wstępowała do sklepów i pytała, czy nie potrzebny chłopiec do posług albo dziewczynka, to znaczy Mania [...]

Dopiero teraz mama powiedziała wszystko [...]

Pierwszy raz mama rozmawiała o ważnych sprawach przy Władku i Mani; dawniej wysyłano ich zaraz z pokoju.

Mama wzięła ołówek i papier, zaczęła rachować, ile kosztuje komorne, węgle, jedzenie. Potem obliczyła, co trzeba kupić z ubrania. Gdzież myśleć o szkole i książkach?<sup>32</sup>

Wierząc w możliwości dziecka, Korczak wiele również od niego wymagał, zwłaszcza pracy nad samodoskonaleniem poprzez analizę własnego postępowania, determinacji w poszukiwaniu własnej drogi życiowej, a nie tylko bezwolnego przyginania się do jakiejś miarki<sup>33</sup>.

Upominając się o poważne traktowanie „niedorośłego ludu”, optował za wprowadzaniem dzieci w sprawy świata społecznego, zaznajamianiem ich z „gramatyką życia zbiorowego”<sup>34</sup>, z pracą różnych urzędów, instytucji, w tym banków, sądów i sejmu. Nabyta bowiem wiedza pozwoli im lepiej rozumieć otaczającą rzeczywistość, przestrzegać norm społecznych. A doceniając rolę pieniądza, będą uczyły się oszczędności, ograniczania własnych wymagań.

Głosząc pedagogię szacunku i miłości<sup>35</sup>, Korczak był nieprzejednanym przeciwnikiem „czarnej pedagogiki” szermującej różnymi formami kar, w tym cielesnymi. W usta postaci ojca z cytowanej już powieści włożył jakże zamienne słowa:

Teraz jestem zdrow i silny, więc nie sztuka, że zbiję malca, który się obrońić nie może.

<sup>31</sup> J. Korczak: *Kajtuś czarodziej*. Kraków 2008, s. 181.

<sup>32</sup> Idem: *Sława...*, s. 52—54.

<sup>33</sup> Zob. A. Gurycka: *Korczakowskie inspiracje...* Warszawa 2002, s. 74 i nast.

<sup>34</sup> Określenie Wincentego Okonia.

<sup>35</sup> Wincenty Okoń wskazuje na koherencję poglądów Korczaka z ideami głoszonymi przez Jana Władysława Dawida w publikacji *O duszy nauczycielstwa* (1912). Zob. W. Okoń: *Janusz Korczak...*, s. 233.



Ala co będzie, jak się zestarzeję, a Dżek urośnie i stanie się silniejszy ode mnie?<sup>36</sup>

Rozległość i głębię Korczakowych przemyśleń pedologicznych w szczególny sposób egzemplifikuje galeria wyrazistych bohaterów dziecięcych jego powieści; literackich postaci współbrzmiących ze światem przedstawionym, zanurzonym *in illo tempore*, co sprawia, że utwory te zyskują niemal wagę dokumentu społecznego<sup>37</sup>. W ich kreacji kryje się z reguły jakiś głębszy sens, prawidłowość pedagogiczna.

Każdy z fikcyjnych protagonistów to nietuzinkowe „dojrzałe dziecko” obdarzone za sprawą inwencji twórczej Korczaka bogatym życiem wewnętrznym, plastyczną wyobraźnią, ogromną wrażliwością oraz wieloma indywidualnymi cechami (zaletami, ale i wadami) uzewnętrzniającymi się w toku rozwoju narracji. A zwłaszcza wtedy, gdy musi ono zmagać się z trudnościami przerastającymi jego siły, z licznymi niepowodzeniami, jakich nie szczędził mu literacki los. Niejednemu z nich — jak zauważa Joanna Olczak-Ronikier — autor przypisał swoje dziecięco-młodzieńcze przeżycia, dążenia i pragnienia — częścią własnej biografii<sup>38</sup>, czyniąc z nich niejako swoje *alter ego*.

Korczakowscy bohaterowie to głównie nastoletni chłopcy o typowych/autentycznych dla tego wieku i płci właściwościach psychicznych, cechach charakteru i usposobienia. Przypisana im labilność emocjonalna oraz nadmierna pobudliwość nerwowa i uczuciowa skutkuje nie tylko przeżywaniem diametralnie różnych stanów: od euforii do rozpacz, lecz także wzmożoną aktywnością poznawczą i ruchową, której nie należy „gasić” źle pojętą dyscypliną, drylem czy karami. Pobudliwość często też przejawia się prowokacyjną przekorą czy młodzieńczą wybuchowością, generującymi rozmaite komplikacje życiowe.

W konstrukcji losu swoich bohaterów Korczak dowodzi, iż młodzi ludzie, aby nie zagubić się w życiu, potrzebują bądź to autorytetów, przykładów, gotowych zasad — jak Władek i Dżek, bądź — jak Maciuś i Kajtuś — swobody w indywidualnych poszukiwaniach. Zaznacza tym samym, że dziecko na kartach jego powieści stanowi o sobie, jest suwerenną jednostką. Autor stroni więc od natrętnego pouczenia, moralizowania, tylko gdzieś przetyka narrację celnymi pointami lub gorącym apelem, jak na przykład w zakończeniu *Ślawy*:

Dzieci! Dumne miejcie zamiary, górne miejsce marzenia i dążcie do sławy. Coś z tego zawsze się stanie<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> J. Korczak: *Bankructwo...*, s. 5—6.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 225.

<sup>38</sup> J. Olczak-Ronikier: *Korczak...*, s. 59.

<sup>39</sup> J. Korczak: *Śława...*, s. 96.

Zgodnie z zamysłem autorskim bohaterowie dziecięcy realizują się w działaniu, ciągle czymś są zajęci. Wykonują wiele nietypowych dla dzieci prac, pełniąc rolę żywiciela rodziny (Władek), reformatora państwa (Maciuś), wolontariusza (Jan), społecznika (Dżek) czy... czarodzieja. Oprócz skłonności do psot i żartów potrafią zadziwić czytelnika zaradnością, praktycyzmem, a przede wszystkim refleksyjnością, zdolnością do namysłu nad sobą i światem. To rozumni, pogodni, nastoletni ludzie pragnący dobra własnego i innych. W imię obrony wyższych wartości, głoszonych idei zdolni są do wielu poświęceń, nie rzadko do heroizmu, budząc w czytelniku odwagę do działania.

To marzyciele mający dużo chcień, górnienie i dumnie projektujący swoją przyszłość, nie zważając na trudności, jakie przyjdzie im pokonać w drodze. I nawet choć „idą od klęski do klęski”, nie tracą nadziei na poprawę swojej doli, na osiągnięcie zamierzonego celu.

Niestety, niemal wszyscy przegrywają. Jednak to tylko pozorna klęska, tak naprawdę wygrywają: sprawdzając siebie, zdobywają wiedzę o sobie i dowodzą swojej ludzkiej godności.

### Coda

Blaski i cienie wcale nie „bezgrzesznych lat” przedstawia bodaj najciekawsza z Korczakowych powieści — *Kiedy znów będę mały* (1925), niezasłużenie usunięta w niepamięć. To bardzo gorzkie, szczere studium dzieciństwa w optyce dorosłego, który wezwany „westchnieniem tęsknoty” ponownie staje się dzieckiem, szukając ucieczki od dręczących go spraw. Świat dzieciństwa nie jest jednak Arkadią. Oba światy, mimo wielu punktów stycznych, na próżno próbują się ze sobą porozumieć. I chociaż tyle zmian wokół, nadal daleko im do siebie...

Lucja Dawid

ON THE YOUNG'S SIDE. ON NOVEL WORKS BY JANUSZ KORCZAK

### Summary

The novel works by Janusz Korczak that undergo in the article a superficial examination, are in most cases covered with the shadow of oblivion. The reader finds there a literary illustration of Korczak's main ideas of the educational system that has not lost its topicality.

Луция Давид

## ПО СТОРОНЕ МОЛОДЫХ. О ПОВЕСТЯХ ЯНУША КОРЧАКА

### Резюме

Повести Януша Корчака, беглый обзор которых представлен в настоящей статье, в большинстве случаев уже покрыты тенью забвения. Читатель найдет в них литературную иллюстрацию основных идей системы воспитания по Корчаку, которая до сих пор не потеряла своей актуальности.